44

ROZMAITOSCI WARSZAWSKIE

PISMO DODATKOWE

DO GAZETY KORRESPONDENTA WARSZAWSKIEGO.

We SRODĘ *d.* 24 *Listopada* 1830 *roku.*

I.

KASPER HAUSER.

(Z listu Pirch do dyrektora Kryminalnego Hitzig, umieszczonego w 14 poszycie ostatniego rocznika sądownictwa kryminalnego niemieckiego i zagranicznego.)

Przez dwa lata ciągle zaymuie *Kasper Hauzer* oświeconą Europę tak żywo, że słusznie nadano mu imie: *Dziecka Europy*. To żywe zaięcie się, upoważnia nas żądać, o ile to stać się może bez uszczerbku samey rzeczy, dowiedzenia się o śledztwie w tym względzie uskutecznionem. Nadzwyczayny ten przypadek, tak mocno ściągnął na siebie uwagę świata prawdziwie ludzkiego, psychologicznego, lekarskiego, policyinego i prawniczego, że zewsąd z niecierpliwością oczekuią wyiaśnienia iego, a przynaymniey bliższych o nim wiadomości.

Zdaie się, iż prawie uwierzyć temu nie podobna, aby w czasie, w którym pokóy ułatwia utrzymanie policyinego porządku, w pośrodku ucywilizowanych Niemiec, przez 12 lat zostawała nieodkrytą zbrodnia, iakiey się na osobie Kaspra Hauser dopuszczono. Lecz trudniey nierównie przypuści myśl, ażeby, gdy po zjawieniu się młodzieńca tego wśród okoliczności tyle skazówek w sobie zawieraiących, zbrodnia sama została odkrytą, i gdy zbrodniarze sami, będący pierwszym, nayiawnieyszym środkiem do odkrycia, wydali żywy, mówiący i rostropny przedmiot swoiego czynu, ażeby mówię we dwa lata późniey, nic ieszcze prawie nie było wyśledzonem. Tu w opinii publiczney następuiące zachodzą pytania:— Czy pominięty został środek iaki, czy nie użyto nayzdatnieyszych w tey mierze mężów, czy szczędzono wydatków na odkrycie tey zbrodni? Czyliż całą moralną ważność tey sprawy nie tylko że uznano, ale ią nadto aż do dzisieyszego dnia silnie i z żywością śledzono? Czyliż nie powzięto natychmiast zamiaru, aby temu młodzieńcowi, ieżeli nie można było odkryć iego oyczyzny, iego urodzenia i rodziny, dać przynaymniey takie wychowanie, któreby go zdolnym uczyniło, do zarobienia sobie na chleb, w razie potrzeby?

Dosyć dokładnie znam tę sprawę, ażebym z sumienną pewnością mógł powiedzieć: nie wszystko uczyniono, co uczynić było potrzeba, chcąc odkryć zbrodnię i urodzenie Hausera.

Nie można tego zarzucać trudniącym się tą sprawą mężom, nie brakuie bowiem gorliwości, lecz potrzebnych środków, słowem: brakuie pieniędzy. Od pierwszego zjawienia się Hauzera aż do dnia dzisieyszego, cały czas iego utrzymywania, wychowania i całego śledztwa, ponosi samo miasto Nyrnberg. Nie można zataić, że miasto to z ludzkością i uprzeymością przyięto tego nieszczęśliwego, że się według sił swoich o niego stara, i że wszyscy, którzy z sprawą tą w stosunkach zostaią, z naywiększą gorliwością, wiernością a nawet z poświęceniem siebie samych, nią się zaięli.

Lecz to wszystko nie wystarcza ieszcze na tak ogromny i zawikłany przedmiot, potrzeba tu bowiem, aby Europa bierny swóy w tey mierze udział zamieniła na czynny; potrzeba powszechney składki: wszakże znacznemi tylko środkami, można czegoś znacznego dokazać. Jeżeli trudniącym się dotąd tą sprawą mężom, możnaby iaki zarzut zrobić, to zapewne ten, że nie udali się z zaufaniem do ogółu towarzystwa ludzkiego.

Dwa lata upłynęły, a ieżeli ieszcze trzeci upłynie bez odkrycia, wtedy iuż nawet nadzieia zupełnie zniknie. Każdy dzień utrudnia odkrycie, a to szczególniey dla tego, że przypomnienia Kaspra Hauser codziennie muszą słabnąć, że codziennie nowe do tego przyłączaią się wrażenia. Jeżeli iednak ten rok korzystnie będzie użyty, nie naukowe wykształcenie Hauzera, lecz odkrycie iego urodzenia, odkrycie zbrodniarzy iest tu naywaźnieyszym punktem, — przekonany iestem, że przy znacznych zasiłkach, i przy rozsądnem i energicznem postępowaniu, rzecz ta zupełnie odkrytą być musi!

Są tu dwa przypadki:

albo za pomocą Kaspra Hauser i policyinych środków, odkryte będzie mieysce, gdzie młody ten człowiek przez tak długi czas w ukryciu był trzymanym, i ten, który go ukrywał;

albo:

W Kasprze Hauzer obudzaią się tak żywe wspomnienia dziecińśtwa, że przez nie dóyść można do odkrycia mieysca, gdzie poprzedni wiek swóy przeżył, i osób, którego wtedy otaczały.

Czy mieysce pobytu, podczas iego lat dziecionych, bliskie iest lub oddalone od więzienia iego, okazałoby się coraz iawniey z obudzaiących się w nim przypomnień.

Ważny naprzód pierwszy przypadek, to iest, wynalezienie więzienia Hauzera.

Rachuiąc, że Hauzer o północy z więzienia wydobyty został, że nieznaiomy prowadził go (w Sobotę d. 24 Maia 1828) aż do świtu, że dzień świtać zaczął o godzinie 4, tedy nayięcey przebyli 2 godzin drogi. Szli potem przez cały dzień, lecz Kasper szedł powoli, często spoczywał, musieli zbaczać z drogi, aby uniknąć ludzi, naywięcey przeto tego dnia ubiegli mil 4 w prostym kierunku. Przez całą noc spoczywali, a w

w Niedzielę d. 25 Maia szli znowu przez cały dzień. Kasper nauczył się iuż lepiey chodzić, naywięcey przeto tego dnia uyść mogli 5 mil. W nocy spoczywali na nowo, wyszli o godz: 4 z rana, a licząc 2 godziny na odpoczynek, ubranie się, i odłączenie od nieznaiomego, Kasper stanął w Nyrnbergu między godziną 4 a 5 po południu, w tym więc dniu ubiegli naywięcey 3 lub 4 mil. Wszystko to czyni zaledwie 15 mil. W okręgu tych piętnastu mil od Nyrnberga, ieżeli podania Kaspra są prawdziwe, powinnoby być mieysce, gdzie młodzieniec ten w więzieniu siedział. Idzie więc tylko o odkrycie kierunku w którym Kasper do Nyrnberga przybył. Czy od północy, z okolicy Baireuthu i Bambergu, czy od zachodu z okolicy Würzburga, nic za tem nie mówi, żadnego nawet nie masz śladu, któryby kierunek ten wskazywał. Na południe płynie wewnątrz 15milowego okręgu Dunay, od Dillingen aż do Straubing, a na południe iego Aichach Pfaffenhofen i Pfaffenberg. Może być, że Kasper Hauzer przez Dunay przechodził? Lecz to z pierwszego badania iużby się okazało. Tak wielka rzeka byłaby dla niego zbyt uderzaiącym przedmiotem, ażeby iey nie miał uważać i w pamięci swey zachować. Mosty na Dunaiu w powyżey oznaczoney przestrzeni, znayduią się tylko przy miasteczkach, ale i miasta byłoby młodzieńca tego uderzyły, chociażby nieznaiomy był go przez nie przeprowadził. Mocnieyszego nierównie doznałby wrażenia, gdyby go łódką przez rzekę przewieziono.

Zwróćmy teraz wzrok nasz ku wschodowi. Wiele okoliczności wskazuie ten kierunek. Że wyobraźni naszey przedstawia się widownię czynu tego, iaki na Kasprze Hauzer dokonano, *las czeski*, którego znaczny ieszcze kawał leży wewnątrz podaney wyżey granicy, iest rzeczą nader pewną. Zadziwia nas to, że dyalekt, iakim Hauser przybywszy do Nyrnberga mówił, iest ten, którego używaią po zachodniey stronie lasu czeskiego. Książki, które Kasper Hauzer otrzymał od nieznaiomego, były drukowane w zachodniey stronie Nyrnberga. J Kasper Hauzer rozumie wyrazy słowiańskie, o czem WPan z następuiącey części listu tego przekonać się możesz; wyrazy z ięzyka, który iest mową narodową w lasie *czeskim* i daley ku wschodowi. Idzie więc teraz o to, aby szczupleysze ieszcze zakreślić granice, bez użycia do tego niepewnych kombinacyi. W każdym przeto kroku, potrzeba z coraz większą postępować ostrożnością. Szereg pytań, iakie Hauserowi zadawano, powinny do bliższych doprowadzić nas wniosków. Czy bieg słońca ściągnął iego uwagę? cóż więc czyniono aby Hauzer samu wynalazł sobie drogę, którą był przeszedł? To pewna, że naypierwiey poznał przestrzeń, którą sam odbył, a nawet rozpoznał mieysce, gdzie nieznaiomy zamieniał się z nim na suknie. Ze strony policyi wszystkie użyte były w tym względzie środki. Hauzer uważał, że zaraz po wyiściu z więzienia, zaprowadził go nieznaiomy na wysoką górę. Ależ w żadney z tych okolic nie ma mieszkania na więzienie przeznaczonem być mogącego, któreby u spodu góry stało.

Daleko trudniey iest względem drugiego przypadku, właściwego urodzenia Kaspra Hauzer, dóyść do tak stałego punktu, aby na nim coś zahaczyć można. Nie brakuie wprawdzie wspomnień z czasu dawnieyszego

)(

go, z okresu życia iego, przed wtrąceniem go do więzienia, lecz przypomnienia takowe objawiaią się w bardzo niepewnych kształtach, nayczęściey iako sny, które z rana obudziwszy się otaczaiącym siebie opowiada. Lecz czyliż nadaią należytą wartość tym nader ważnym objawianiom? Czy trzymaią się tego przekonania, że obrazy snu nigdy nie mogą bydź czystym duszy wynalazkiem, lecz zawsze początek swóy maią w przypomnieniach, w dawnieyszych nieprzytomnych, a może zapomnianych wrażeniach.

Przytoczę tu dwa objawienia, które zdaią mi się być godnemi uwagi, a które słyszałem od iednego z tych panów, co znayduią się naybliżey Kaspra Hauzer i naywiększą sobie w tym przedmiocie zasługę zjednali.

Kasprowi Hauzer śni się o zamku, i z rana opisuie iego, drzwi i schody, sale i pokoie i t. p. A od czasu pobytu swego w Nyrnbergu nie słyszał nic podobnego, nie widział i nie czytał.

Hauzerowi śnią się łacińskie wiersze, z rana ie wypisuie; wiersze z klassyków, słowo w słowo! iak np. dwa wiersze początkowe: Ody Horacyusza.

Diffugere nives.......

Inną razą powiedział znowu coś z Wirgiliusza, a obu tych poetów nie miał ieszcze w Nyrnbergu przed swemi oczyma.

Hauzer powiedział mi, gdym go się raz zapytał, czy łatwy dla niego ięzyk łaciński: »bardzo mało zupełnie mi idzie z trudnością, ale czasem znów tak, iakbym to iuż dawniey był umiał.

Z początku dozwolony był każdemu przystęp do tego szczególnego znaydka, i nie zbywało na ludziach, którzy rozkosz w tem znaydowali, aby w Hauzerze wzbudzić wielkie rozumienie o iego urodzeniu. Jeden nawet utrzymywał, że Kasper Hauzer iest synem Napoleona.

Aby tey niedorzeczności koniec położyć, odosobniono więcey Hauzera, ażeby i iego samego odwieść od naśladowania tych wyrażeń, o których zaledwie dopiero miał wyobrażenie. Powiedziano mu: Nie myśl wcale o swem urodzeniu, ale ucz się pilnie, ażebyś potem sam mógł sobie zarabiać i wywdzięczyć się za to miastu Nyrnberg za tyle co teraz dla ciebie czyni. Myśl tę uchwycił Hauser z całą mocą wdzięcznego serca, a odtąd wszystkie iego myśli i czyny zmierzały tylko do nauki. Myśli o iego urodzeniu, o wynalezieniu swych rodziców, coraz bardziey ustępowały.

W takim stanie zastałem go, gdym w marcu r. b. przybył do Nyrnberga w celu odwiedzenia krewnych. Domyślić się można, iak ciekawy byłem sam widzieć i rozmawiać z szczególnieyszym na wszystkie może wieki człowiekiem. Wkrótce przedtem czytano w wielu pismach peryodycznych o guwernantce w domu Hrabiego P.. w Węgrzech, która przy opowiadaniu historyi Hauzera mdlała, obłąkania dostawała i t. p. Dosyć, że z tego domyślano się, że Kasper Hauzer przeżył swoie dziecinne lata w Węgrzech. W iesieni roku zeszłego byłem w Węgrzech, nauczyłem się kilka wyrażów z tego ięzyka, i sądziłem że wyrazy te ocucą w nim iakieś wspomnienia. Radca magistratury Schnerre, któ

ry od samego początku naywięcey się tym młodzieńcem ziął zaprowadził mię do niego.

Kasper Hanser w tey chwili przeprowadzony został do domu radcy magistratury Biberbacha. Od czasu ostatniey chęci do morderstwa, naystaranniey strzegą go, aby powtórnie nie miał pobobnego zamiaru. W dobrze opatrzonym zamkami domu, na pierwszem piętrze pawilonu bocznego, iest iego mieszkanie; naprzód iest przedpokóy, w którym stoią dway uzbroieni stróże, potem sam pokóy mieszkalny, ładny i wygodnie urządzony.

Zastałem go samego, stoiącego przy biurku do pisania i zatrudnionego ćwiczeniem łacińskiem. Litografowany portret iego, wyobraża go iako rosłego chłopaka wieyskiego, i przedstawia nam go w zupełnie fałszywem świetle. Kasper Hauzer iest ładny, młody mężczyzna, wzrostu małego, ziadły, silnie zbudowany, włosy ma iasne blond w kędziorach spadaiące, twarz białą delikatną, oczy niebieskie przenikliwe, nos na dół zakrzywiony, usta raz łagodne, drugi raz surowe.— Rzadko kiedy widziałem prędzą zmianę w wyrazie fizyonomii, z nayłagodnieyszey nayszczerszey uprzeymości, w trwożliwy wyraz boiaźni, i w nayglębsze zupełnie od wszystkiego oddzielone namyślenie się.

P. Schnerre, wiedząc, że odwiedziny obcego, niepokoią umysł młodego Hauzera, wszedł naprzód do niego, i powiedział mu, że nie widząc go długo, przyszedł go odwiedzić. i t. d. Z radością dziecinną podał Panu Schenerre rękę i zaczął obojętną rozmowę. Ja stanąłem także przy nim i rozmawiałem z nim, iak z dawnym znaiomym, o iego postępkach w uczeniu się, czy iuż umie rachunki i t. p. Potem wymieniłem mu wyrazy węgierkie: *edy*, *katdo*, *harom* (ieden, dwa, trzy). Usłyszawszy te wyrazy, głęboko się zamyślił. Liczyłem ieszcze daley, ale P. Biberbach powiedział mi: on iuż teraz nic nie słyszy, chociażbyś WCPan nie wiedzieć co powiedział.— Po kilku minutach Hauser wstrząsnął głową, tak iakby coś z siebie zrzucić chiał, a rysy iego przybrały potem wyraz uczestnictwa iego w tem, co się około niego działo; zaczął mówić, lecz przedtem rozmawiał porządnie iak każdy rozsądny człowiek, teraz zaś mówił niewyraźnie słowa żadnego z sobą nie miały związku.

Powiedział on: iużem ia to słyszał, iakby we śnie,— poczem znowu zamyślił się, a wstrząsnąwszy głową: tak, tak, znam ia te wyrazy, powiedz mi ich WCPan ieszcze więcey — Po kilku innych wyrazach, wymówiłem *zaz* (sto); »Tak, te wielka liczba, powiedział, i znów się zamyślił.

Zważaiąc na złe z nim obchodzenie się, iakiego doznawać mógł w Węgrzech, wymieniłem przekleństwo węgierskie: *basmanateremtete*. Zadrżał i z trwogą rzekł: To mówił człowiek — dwa razy — na drodze — kiedy mię bił; uchwycił mnie potem z bolesnem uczuciem za łokieć to iest złe słowo, nie trzeba ie wymawiać.— Zatrwożył się i był niespokoyny.

P. Schnerre oddalił się potem, zostawiwszy mnie tylko samego Namyślałem się napróżno, iakoyciec i matka nazywaią się po węgiersku, nareszcie wpadło mi na myśl powiedzieć to po polsku; w Węgrzech bowiem zarówno mówią po niemiecku, słowiańsku i węgier-

aku. Wtem nadszedł też i P. Schnerre. Rozmawiaiąc z nim o zupełnie innych rzeczach, wymówiłem słowo *matka*. W tey chwili roziaśniły się rysy twarzy iego, i z radośnym głosem zawołał: to iest matka! Była to zaymuiąca chwila.

(*Dokończenie nastąpi*)

II.

O BRZUCHOMOWCACH.

Engastrimizm, czyli brzuchomostwo, tak nazwano ztąd: że głos zdaie się wychodzić z żołądka i członkować we wnętrzu iego, a ludzi udarowanych tym talentem nazywaią pospolicie brzuchomowcami. Naydawnieysi autorowie znali iuż ten sposób mówienia, a nawet i Hippokratowi nie był on obcy, gdyż uwiedziony przesądami swego wieku mniemał, że w rzeczy samey znayduią się ludzie mówiący brzuchem. Platon przytacza historyą Euriklesa, który pierwszy, iak powiada, okazał na sobie ten skutek głosu. Swięty Chryzostom uważał brzuchomówcow swoiego czasu, iako wieszczków, i dał się uwieść błędnemu mniemaniu na ówczas, że wyrocznią żołądek tych oszustów, wymawiał wyroki. Akumeniusz podzielał to mniemanie. Wiara ta podana im była od Pogan, pomiędzy którymi brzuchomowcy okazywali cuda, iak ie późniey okazywali pomiędzy Chrześcianami. Kapłani pogańscy nieraz udawali się do tego oszukaństwa, dla ułudzenia ludzi łatwowiernych i zabobonnych. Tym sposobem kapłan pogański, wyćwiczywszy się w brzuchomowstwie, ogłaszał wyroki, które mocno mniemano, że pochodziły z ust bożyszcza, u którego zasięgali rady. Pythonissa miotaiąca się na swoim troynogu i udaiąca, że iest pod władzą bóstwa, które ią natchnęło, nieraz nie czem innem była, iedno zręczną brzuchomowczynią. Starożytność napełniona iest powieściami mniey więcey dziwacznemi, o cudach sprawionych przez brzuchomowców. Orygenes wierzył w nie z całego serca; ieden nawet dawnieyszy pisarz ogłosił traktat ex professo o sławney Pythonissie Endoru, która wyzwała cień Samuela, objawiła go i zmusiła do mówienia. Upewnia on, że źródło wymowy brzuchowey tey czarownicy, znaydowało się w nayniešlachetnieyszey części iey osoby. Widziano we wszystkich wiekach pisarzów i duchownych i świeckich, przytaczaiących czyny poświadczaiące, że sztuka brzuchomówienia uprawiana była zawsze przez niektóre osoby; lecz mniemali oni, że to pochodziło ze szczególnieyszego daru natury, albo z woli nadprzyrodzonych istot. Innych oskarżano, że stali się nimi w skutek zawartey umowy z szatanem, a dla takich zgotowana była kara, na iaką potępiano mniemanych czarowników.— Dickson, pomiędzy wielą ciekawemi szczegółami o brzuchomowstwie, wspomina o nieiakimś Fanningu, zwanym poszeptywaczem królewskim, dla tego, że z otwartą gębą, i nieruchomemi, ustami wydobywał z głębi piersi, wyraźne słowa, tak cudownym sposobem, iż zdawały się pochodzić z oddalonego mieysca. Coelius Rhodiginus mówi, że widział w Rovigo starą kobietę doskonale mówiącą brzuchem, i że naywymownicy wtedy mówi-

ła kiedy była obnażona. Mniemany iey duch poufały, do którego ona zazwyczay się udawała, i który musiał odpowiadać na iey zapytania, nazywał się Cincinnatus. Borden, ieden z nayoświeceńszych krytyków XVI wieku opowiada ze wszystkiemi szczegółami historyą Ludwika Brabant, kamerdynera Franciszka I. który oszukał matkę młodey panienki kochaney przez siebie, wmawiaiąc w nią, iż powinna mu oddać w małżeństwo swoią córkę, dla uwolnienia z płomieni czyscowych oyca tey dziewczyny oddawna zmarłego, i którego powołał do tey komedyi zapomocą brzuchomowstwa. Tenże sam Brabant chcąc korzystnieyszem swoie małżeństwo uczynić, potrafił wyłudzić 10000 dukatów nieiakiemu Corn, bankierowi w Lyonie, znanemu ze swego zbytecznego skąpstwa. Na to wywołał on cień oyca bankiera: głos zmarłego dał się słyszeć, zaklinaiąc swoiego syna, ażeby dał pomienioną summę, gdyż od niey zbawienie iego zależy. Miłość synowska odniosła tryumf nad łakomstwem, a oszust Brabant bez skrupułu przywłaszczył sobie te pieniądze.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

III.

WYNAGRODZENIE.

Xiążę Wellington znaydował się w Kadyxie, na balu wydanym przez ambassadora, kiedy nieco przed kolacyą kuryer, przywiózł sławny 29 bulletyn wielkiey francuzkiey armii, w którym Napoleon donosił o spaleniu Moskwy. Doniesienie to sprawiło wielkie na umysłach wrażenie. Wellington wyieżdżał nazaiutrz; w chwili kiedy miał wsiadać na okręt i stał na brzegu otoczony głównym sztabem, Jenerał Cooke przedstawił mu officera żądaiącego mieć zaszczyt, ofiarowania mu iego własney miniatury, bardzo podobney, którą dniem przed tem był odmalował. Wellington otworzył pudełko, rzucił okiem na portret, podziękował artyście, i pomówiwszy z nim trochę: »Nie zapomnę o Panu dodał, a temczasem wcisnął mu zwinięty papier do rąk; zachoway to na pamiątkę: iest to iedna z rzeczy nayciekawszych, iakie dotąd kiedykolwiek posiadałem.» Wsiadł na koń i dostał się do statku. Tłum otoczył młodzieńca: Pewnie dowództwo kompanii, krzyczał ieden; nie, to patent na officera sztabowego, mówił drugi. Wyobraźcie sobie odpowiedział wspomniony officer, że lord Wellington nosi w kieszeniach patenta na stopnie i urzędy? Cóżkolwiek bądź spokoyny noszę ciekawość! I rozwinąwszy papier, znalazł depesze odebrane w wilią przez naczelnego wodza: 29ty bulletyn wielkiey armii!!

IV.

POWIETRZE.

Następuiące uwagi o powietrzu są owocem postrzeżeń pewnego doktora włoskiego, który w czasie pięcioletniego swego pobytu w Alexandryi, miał często sposobność śledzenia charakteru tey zarazy, a roku 1815 sam był nią dotknięty. Po dwóch miesiącach nayważnieyszych cierpień, których zostały nieprzemiiaiące ślady, ozdrowiał, był atoli ieszcze rok cały w stanie przychodzenia do zdrowia, a że ta choroba raz wyleczona nie

powra, przeto użył tego czasu na zwiedzenie innych dotkniętych zarazą. 1) Powietrze iest mieyscową chorobą Egiptu, atoli ziawienie się iey przyspiesza wiele przyczyn zbiedz się mogących od Marca do końca Lipca. 2) Dotykanie nie iest dostateczne do zarażenia się powietrzem, lecz musi już bydź pewne usposobienie, które uławia rozwiianie się materyi zarażaiącey. 3) Ażeby zaraza przeszła z iednego do drugiego, potrzeba do tego, iżby rozwiianie iey uławiał pewien stan atmosfery i współdziałanie wielu okoliczności. 4) Murzyni, tudzież nowo przybyłe osoby łatwiey się zarażaią, aniżeli kraiowcy i mieszkańcy przywykli do klimatu. 5) W niektórych latach, zaraza nawiedza szczególney dzieci, rannych lękliwych i słabowitych i takich którzy niadawno doświadczyli iakiey odmiany fizyczney. W podobnym razie, osoby zamknęte w nayściśleysleyszey kwarantannie, są mało co bezpiecznieysze od innych chodzących bez żadnego strzeżenia się po ulicach. 5) W innych latach powietrze dotyka, szczególniey dorosłych, a osobliwie mocnych i silnych ludzi, wszakże ci wtenczas są tylko iego ofiarą, ieżeli przez zaniechanie środków ostrożności, wystawiaią się na zarazę. Osoby maiące wiele do czynienia z olaiem, mniey się mogą obawiać aniżeli inne. 7) Jeżeli zaraza zjawi się z charakterem asthenicznym, wszelka pomoc lekarska iest bezskuteczną, iedno co lekarzowi wowczas pozostaie, iest wspierać naturę w iey przesileniu. 8) W razie, ieżeli się okazuie stheniczne, tedy naydzielniey działaiące środki, w wielkich dozach, lecz z przezornością dawane, mogą w pierwszym okresie choroby który zwykle iest bardzo krótki, sprawić zbrwienne skutki. 9) Powietrze może też same osobę dotknąć kilkakrotnie, lecz rzadko to się zdarza iednego roku.

V.

— *Statystyczne porównanie Hollandyi z Belgiami.* — Hollandya ma powierzchni 2,860,888 hektarów a Belgia 576,361. W roku 1826 ludność Hollandyi wynosiła 2,289,009, w Belgiach 1,510,296.

— *Szczególny zbieg rzeczy.* Zasługiwać to winno na uwagę, iż we Francyi, zawsze kiedy trzey bracia ieden po drugim panuią, korona przechodzi, z starszey do młodszey lenii. Po Filipie Pięknym, nastąpili na tron trzey iego bracia. Ludwik, Filip i Karol, poczem korona raz pierwszy przeszła w dom Walezyuszów. Dynastye tę, kończy panowanie także trzech braci, Franciszek 2, Karol 9 i Henryk 3. Nastąpiła znewu dynastya Burbonów, tych zakończyła się na rządzie trzech braci, Ludwika 16, Ludwika 18 i Karola 10, przeszedłszy do młodszey lenii Orleańskiey.

W DRUKARNI REDAKCYI PRZY ULICY RYNEK STAREGO MIASTA Nr 57.